

## SZAFY W ROLI STRAŻNIKÓW MEBLE GDAŃSKIE W ZBIORACH KÓRNICKICH

Na fali XIX-wiecznego zainteresowania przeszłością wyrosła, popularna na terenach dawnej Rzeczypospolitej, moda na Gdańsk – jego dzieje, ustrój i sztukę. Przejawiała się ona różnorodnie, krajoznawczymi podróżami na Pomorze, uwiecznianiem widoków miasta w sztychach, a także kolekcjonowaniem gdańskich wyrobów artystycznych. Do najciekawszych zbiorów z tej dziedziny należały te, w których zgromadzono słynne gdańskie meble. Do wybuchu II wojny światowej było ich sporo w arystokratycznych rezydencjach, ziemiańskich dworach<sup>1</sup> oraz muzeach.

Śledząc dzieje kolekcjonerstwa mebli gdańskich należy przyrzeć się, na wstępie, rezydencji Działyńskich w Kórniku. Zamek ów istotny jest dla naszych rozważań z dwóch powodów. Przede wszystkim opierając się na zachowanej korespondencji właścicieli trzeba stwierdzić, że spośród znanych nam przekazów mówiących o zainteresowaniach sprzętami gdańskimi, kórnickie są najwcześniejsze. Ponadto dzięki inwentarzom wyposażenia rezydencji możemy niekiedy szczegółowo określić, w których pomieszczeniach stały poszczególne meble. Przede wszystkim prawie wszystkie z zakupionych przez dawnych właścicieli sprzętów nadal zdobią komnaty zamku.

Działyńscy nie ograniczali się tylko do zbierania mebli gdańskich. W rezydencji znajduje się jeszcze wiele wspaniałych zabytków meblarstwa polskiego i europejskiego. Natomiast tylko zbiór mebli gdańskich ze względu na swą jednorodność, ponadużyteczny charakter i większą ilość obiektów można nazwać kolekcją<sup>2</sup>.

Historia urządzania wnętrza zamkowych rozpoczyna się w 1826 r., kiedy to sprowadza się do Kórnika Tytus Działyński z niedawno poślubioną żoną Celestyną z Zamoyskich, a kończy wraz ze śmiercią ich syna Jana w 1880 r. Wyposażanie wnętrza zamkowych trwało 54 lata i było dziełem obu członków rodu Działyńskich. Po 1880 r. zamek nie był zamieszkały, ponieważ jego kolejnym właścicielem, Władysław Zamoyski przebywał przeważnie w Zakopanem, a w 1924 r. utworzył Fundację „Zakłady Kórnickie”, przekazując zamek wraz

<sup>1</sup> O obyczaju urządzania ziemiańskich siedzib gdańskimi meblami wspomina Janina z Puttkamerów Żółtowska: „W sali jadalnej, oprócz szaf gdańskich stanowiących niezbędną i częstą ozdobę dworów w Księstwie [Poznańskim] [...]”. 22 XII 1921 Brzeźnica. „Dziennik” T. 20, k. 64v; rkps Biblioteka Narodowa, sygn. IV 10277/20.

<sup>2</sup> B. Dolczewska, Z. Dolczewski, *Zarys historii mebli w zamku kórnickim*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z.15: 1979, s.7-23.

z wyposażeniem narodowi polskiemu. Od tego czasu rezydencja pełniła tylko funkcje muzealne.

Jak już wspomniano, Działyńscy zaczęli interesować się meblami gdańskimi jako pierwsi z polskich arystokratów, wśród których sprzęty te cieszyły się w ciągu XIX w. popularnością. Jednocześnie chęć posiadania mebli gdańskich nie była początkowo związana bezpośrednio z wyposażaniem Kórnika. Otóż najwcześniejsza wiadomość, poświadczająca ową pasję, pochodzi z 1844 r. Warto dodać, że w tym samym roku ruszyła przebudowa zamku, choć ostateczna wersja projektu nie była jeszcze gotowa<sup>3</sup>. Meble interesowały Tytusa Działyńskiego jako takie i zapewne nie miał dla nich jeszcze wówczas konkretnego przeznaczenia. W owym 1844 r. Jan Działyński pisał do ojca o nadesłanych z Gdańska do Torunia szafach i stolikach, z czego wynika, że Tytus nosił się z zamiarem ich nabycia<sup>4</sup>. W liście nie pojawia się precyzyjne określenie wskazujące na meble gdańskie, jednak pamiętajmy, że nie używano go w XIX-wiecznej korespondencji Działyńskich prawie wcale. Dla potwierdzenia tego faktu warto nadmienić, że w inwentarzu zamkowym z 1863 r. ani raz nie pojawia się nazwa „szafa gdańska”, a było ich już w rezydencji kilka. Możemy zatem przypuszczać, że Jan Działyński miał na myśli XVII lub XVIII-wieczne meble gdańskie. Od 1858 r. datują się kolejne pertraktacje o zakup sprzętów gdańskich. Plenipotentem Działyńskich w tej sprawie był J. Kaniński – radca sądowy z Elbląga, wraz z małżonką, prócz swego właściwego zawodu, był on kolekcjonerem oraz handlarzem antykami. Wspomina o tym Stanisław Tarnowski pisząc, że posiadał interesujący zbiór obiektów rzemiosła artystycznego; jako osobliwość podał fakt, że małżonka radcy zajmowała się także konserwacją mebli, a szczególnie sprawna była w odnawianiu markieterii<sup>5</sup>. Należy przypuszczać, że państwo Kanińscy należeli do specjalistów w zakresie znawstwa i konserwacji dawnych mebli. Trzeba jednak nadmienić, że ówczesna wiedza na temat mebli gdańskich daleka była od dzisiejszej. W XIX stuleciu uważano, że barokowa faza gdańskiego snycerstwa i stolarstwa przypadła na wiek XVII, a nie jak obecnie twierdzimy, czasy około 1700 r. Ponadto za gdańskie uchodzą niekiedy wszystkie barokowe meble powstałe na bałtyckim wybrzeżu.

Działyńscy zamawiając meble u Kanińskiego zaznaczyli, że poszukują mebli gdańskich z polskimi napisami i herbami<sup>6</sup>. Odpowiedź, jaką otrzymali, można interpretować wieloznacznie z tego choćby powodu, że różni się od efektu pertraktacji – przechowywanych w Kórniku szaf. Otóż Kaniński odpisał, że wobec braku upragnionych szaf, poleca szafy XV i XVI-wieczne, wykonane co

<sup>3</sup> Wówczas Tytus Działyński stworzył autorski projekt zamku, oparty na koncepcjach K. F. Schinkla z 1835 r., o czym szerzej: R. Kąsinowska, *Zamek w Kórniku*, Kórnik 1998, s. 39-95.

<sup>4</sup> Wg korespondencji, za: B. Dolczewska, Z. Dolczewski, *Zarys...*, s. 14.

<sup>5</sup> S. Tarnowski, *Z wakacyj*, Kraków 1894, s. 179.

<sup>6</sup> B. Dolczewska, Z. Dolczewski, *Zarys...*, s. 14.

prawda w Prusach, ale przecież w czasie, kiedy te stanowiły część Polski<sup>7</sup>. Jedno nie ulega wątpliwości – jest to odpowiedź świetnego handlowca. Zaskakuje natomiast zestawienie informacji. Kaniński prawdopodobnie nie wiedział, że nie ma i nigdy nie było szaf gdańskich z polskimi napisami czy herbami. Nie wiedział chyba również, że szaf XV i XVI-wiecznych także nigdy nie było. Warto przypomnieć, że w tamtych wiekach najpopularniejszym sprzętem była nadal skrzynia, a jeżeli z rzadka pojawiały się jakieś szafy, to raczej dwukondygnacyjne, w niczym nie odpowiadające jakimkolwiek wyobrażeniom o meblach gdańskich. Kaniński chciał raczej Działyńskich oszukać; nie wiadomo tylko, czy świadomie.

Efektem negocjacji w 1858 r. był zakup przez Jana Działyńskiego dwóch stołów i jesionowej szafy za 100 marek<sup>8</sup>. Mebli tych nie ma dziś w Kórniku. Stoły znajdowały się do 1939 r. w Gołuchowie<sup>9</sup>. Pertraktacje nadal trwały, skoro w 1861 r., już po śmierci Tytusa, małżonka jego Celestyna zakupiła od Kanińskich kolejne trzy szafy<sup>10</sup>. Dowiadujemy się o tym raz z listu Kanińskiej, a drugi raz z listu Jana Działyńskiego do małżonki Izabeli z Czartoryskich:

Matka moja kupiła trzy szafy dla mnie elbląskie [sic!], bardzo podobne do tej, w której jest bielizna w przedpokoju, stare orzechowe i dębowe rzeźbiarską robotą, podobne do tych co się tak podobają<sup>11</sup>.

Mimo, że w liście pojawia się określenie, że sprzęty są elbląskie, nie należy się tym sugerować, ponieważ nazewnictwo Działyńskich nie jest zbieżne z dzisiejszym; w tym kontekście sugeruje raczej miejsce nabycia niż pochodzenie. Wówczas to nabyto szafę z postacią Dawida w szczytnicy, sygnowaną „Michael Thomas 1729”, oraz szafę z postacią Pomony w szczytnicy, sygnowaną „Kristof Böckkär 1726”<sup>12</sup>. Trzecią z szaf był mebel gdański z 2 poł. XVII w. z kolumnami na froncie.

Działyńscy dokonali jeszcze jednego zakupu od Kanińskiego – szafy hamburskiej<sup>13</sup>. Nie znamy daty transakcji, ale sprzęt znajdował się w 1863 r.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> B. Dolczewska, Z. Dolczewski, *Zarys...*, s.14. Zastanawia mechanizm nabywania mebli przez Jana Działyńskiego. Notatka na liście przewozowym z 15 III 1859 r. brzmi: „Dwa stoliki czy stoły rzeźbione z XVII wieku w stylu szaf gdańskich są w Gołuchowie, ale liczą się do sprzętów muzeum kórnickiego starożytności [...]”. Należy uznać, że meble były nabyte z myślą o Kórniku.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Dolczewscy podają, że dwie, ale Kąsinowska przytacza korespondencję mówiącą o trzech, R. Kąsinowska, *Zamek...*, s.167.

<sup>11</sup> List [lato-jesień 1861], cyt.wg. R. Kąsinowska, *Zamek...*, s.167.

<sup>12</sup> Sygnatury są ukryte na wewnętrznych stronach szczytnic. Odkryto je podczas ostatniej konserwacji, za: B. Dolczewska, Z. Dolczewski, *Sygnowana szafa gdańska ze zbiorów kórnickich*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z.22: 1988, s.173-178.

<sup>13</sup> Dolczewscy podają, że szafę hamburską zakupiono w Berlinie w 1871 r., tamże. Nie jest to jednak możliwe, bowiem jak sami we wcześniejszej publikacji przytaczają, stała ona już przed 1863 r. w Sali Mauretańskiej zob. B. Dolczewska, Z. Dolczewski, *Zarys...*, s.15. Prawdopodobnie kupiono ją od Kanińskiego.

w Sali Mauretańskiej<sup>14</sup>. Ciekawy jest fakt, że kupiono ją jako szafę gdańską w dodatku z polskim napisem „Pobłogosław lud Twój Panie”. Zatem Kaniński kończąc współpracę z kapryśnymi kolekcjonerami z Kórnika, sprostał ich wymaganiom. Niewątpliwie stało się tak dzięki oszustwom. Polski napis został przez handlarza dorobiony, a ponadto szafa nie została wyprodukowana w Gdańsku. O drugim aspekcie mógł Kaniński nie wiedzieć. Konkluzja interesów z elbląskim radcą jest taka, że Działyńscy dostali to, co chcieli, a Kaniński wywiązał się z zamówienia.

W zamku kórnickim znajduje się kilka innych mebli gdańskich, których dzieje nie są tak dobrze znane. Przede wszystkim są tam jeszcze trzy szafy z około 1700 r. Być może jedna z nich, stojąca obecnie w Pokoju Generałowej Zamoyskiej jest tą, którą wymienia inwentarz z 1863 r., jako „dużą szafę”, ale w tak zwanym Pokoju Frontowym na I piętrze. Był to pokój Celiny Działyńskiej, a później Jana. Widoczna jest tam na fotografii z początku XX w. Można tylko przypuszczać, że mebel stał tam od początku, ponieważ jako ciężki i duży nie był zbyt często przenoszony. Dwie pozostałe szafy zapewne zostały kupione przez Jana Działyńskiego. Wiadomo bowiem, że nabył on w 1871 r. „starożytną szafę” w antykwariacie F. Meyera w Berlinie za 320 talarów oraz jeszcze jedną w 1874 r., we Frankfurcie nad Menem<sup>15</sup>. Być może to właśnie owe pozostałe szafy. Z mebli gdańskich przechowuje się w Kórniku prasę do bielizny, która od 1863 r. nie zmieniła swego miejsca; jest ekspozowana w jadalni.

Ustalenie proveniencji mebli gdańskich jest istotnym elementem poznania kolekcji, ale nie jedynym. Ważne, by także zapoznać się z miejscami ich ekspozycji. Dzięki temu poznamy zamierzenia właścicieli, jakie kryły się za ustawieniem obiektów. Wydaje się, że nie można, w przypadku rezydencji kórnickiej, mówić o przypadkach. Meble gdańskie, jako kolekcja, pełniły z pewnością istotną rolę w wystroju rezydencji. Stanowiły dopełnienie programu pomieszczeń i ideologii jaka była w nich zawarta.

Mimo, że w przypadku zamku kórnickiego, znajdujemy się w komfortowej sytuacji poruszania się wśród autentycznych wnętrz, które właściwie od początku swego istnienia nie były zmieniane, to przecież należy pamiętać, że zamek pełnił funkcję mieszkalną, był systematycznie doposażany, co powodowało przesunięcia niektórych sprzętów. Jeżeli chcielibyśmy oprzeć się na dwóch spisach inwentarzowych z 1863 r.<sup>16</sup> i z 1924 r.<sup>17</sup>, nie będziemy mieli pełnego obrazu wyposażenia zamku, ponieważ w 1863 r. pewnych obiektów

<sup>14</sup> R. Kaśinowska, *Zamek...*, s.140.

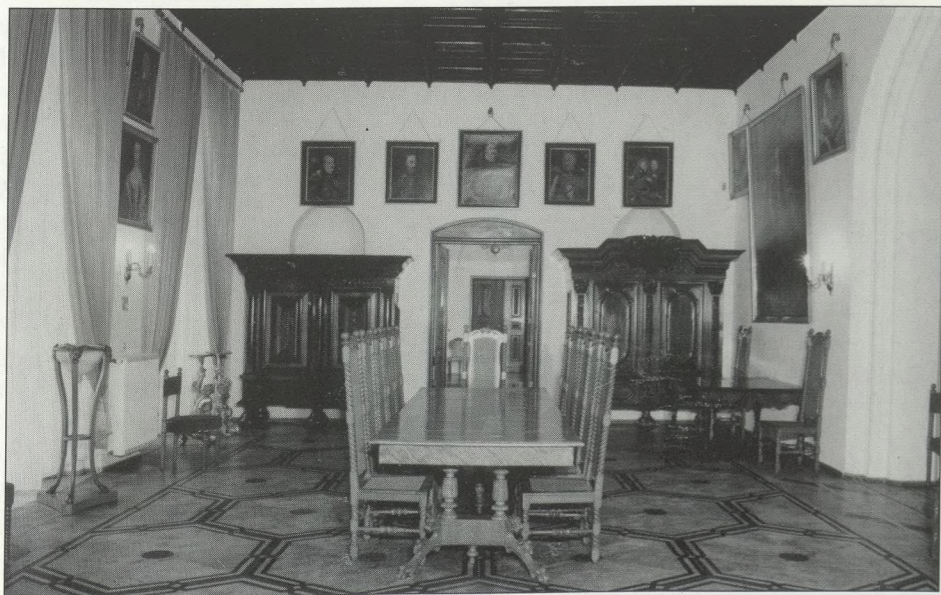
<sup>15</sup> Być może są to szafy niesygnowana z sieni i gdańska z Sali Mauretańskiej. R. Kaśinowska, *Zamek...*, s.167.

<sup>16</sup> Spis wykonany po śmierci Tytusa Działyńskiego, za: B. Dolczewska, Z. Dolczewski, *Zarys...*, s.8.

<sup>17</sup> Spis wykonany przez Z. Grocholską, ówczesną opiekunkę zbiorów zamku i Pałacu Działyńskich w Poznaniu, tamże.



Szafa gdańska z 1729 r. oraz szafa gdańska z pocz. XVIII w. w sieni zamkowej.



Szafa holenderska z 2 poł. XVII w., szafa gdańska z 1726 r. oraz komplet krzeseł neogotyckich z poł. XIX w. w jadalni zamkowej.



Szafa gdańska z pocz. XVIII w.  
z Pokoju Generałowej Zamoyskiej.



Szafa hamburska z pocz. XVIII w. w Sali Mauretańskiej.

jeszcze w zamku nie było, a ponadto trudno niekiedy zestawić mebel istniejący z opisywanym, ze względu na lapidarność formy tekstu. Podstawę naszych rozważań stanowić będzie współczesna forma ekspozycji muzealnej w zamku. Rozwiązanie to jest zasadne z kilku powodów. Przede wszystkim od czasów Działyńskich rezydencja nie została poddana istotnym zmianom, które mogłyby wprowadzić różnice w wystroju. Ponadto meble gdańskie, jako największe i najcięższe z zamkowego zbioru, wymagały zawsze pomieszczeń ekspozycyjnych o odpowiednim charakterze, rozmiarach i wydaje się, że w takich właśnie stoją. Trudno wyobrazić sobie, by były prezentowane w małych wnętrzach o jednoznacznie użytkowym charakterze, przynajmniej nie wszystkie. Wiedząc jak bardzo zależało Działyńskim na posiadaniu tych mebli, można śmiało przypuszczać, że zajmowały w zamku widoczne miejsca w reprezentacyjnych pomieszczeniach. Warto zasygnalizować, że sposób eksponowania mebli gdańskich w Kórniku powtórzy się w przypadku innych rezydencji<sup>18</sup>. Pytanie dotyczy tylko tego, czy można rozwiązania kórnickie traktować jako wzorcowe, czy to logika urządzania pomieszczeń warunkowała podobne ustawienie sprzętów. Przyjmijmy za socjologami twierdzenie, które mówi, że: „Ubiór, otoczenie, urządzenie mieszkania dają wiedzę o właścicielach czy użytkownikach”<sup>19</sup>.

Jest ono szczególnie zasadne w przypadku rezydencji kórnickiej, w której każdy szczegół obliczony był na wywołanie odpowiednich wrażeń u widza.

Meble gdańskie są i zapewne były tymi sprzętami, które wchodzący do zamku dostrzegał na samym początku wizyty. W sieni zamku, na przeciwległej do wejścia ścianie, stoją dwie gdańskie szafy flankując drzwi prowadzące w głąb rezydencji. Meble świetnie współgrają z bogatą dekoracją snycerską wnętrza. Składają się na nią trzy pary drzwi (poza wejściowymi), których portale dekorowane są motywami pochodzącymi ze sztuki mauretańskiej, oraz drewniany strop z przedstawieniem wyvodu genealogicznego Działyńskich i Czartoryskich<sup>20</sup>. Bogata snycerka szaf tworzy wrażenie kontynuacji snycerki wnętrza. Eksponowanie szaf gdańskich w sieniach zawsze przywodzi na myśl pytanie o próbę nawiązania do wystroju sieni gdańskich, jednak trudno odpowiedzieć, czy tak rzeczywiście było. Niewątpliwie sień kórnicka wyposażona w takie sprzęty uzyskała szczególny wyraz. W istocie niewielkie pomieszczenie nabrało monumentalnego charakteru. Sprawia ono wrażenie bariery oddzielającej świat zewnętrzny od zamkowego. Usytuowanie szaf gdańskich na przeciwległej do wejścia ścianie, wydaje się zabiegiem tyleż logicznym funkcjonalnie (w tych miejscach ściana jest najszerza), co programowo przemyślanym. Wiemy doskonale, że zarówno Tytus, jak i Jan Działyńscy widzieli swą rezy-

<sup>18</sup> O meblach gdańskich w polskich rezydencjach zob: P. Korduba, *Zakupy w Gdańsku*, „Art & Business”, 2000, nr 12, s. 60-62; tenże, *Meble gdańskie – moda, obyczaj, tradycja*, „Świat Mebli”, 2000, nr 4, s. 96-97.

<sup>19</sup> A. Kuczyńska, *Wzory modne w życiu codziennym*, Warszawa 1983, s. 102.

<sup>20</sup> Przypomnienie małżeństwa Jana Działyńskiego z Izabelą z Czartoryskich.

dencję nie tylko jako dom rodzinny, ale jako idealną siedzibę szlachecką, w której przechowywane są pamiątki rodowe i narodowe „[...] w Kurniku [sic!] gmach dla przechowywania zabytków narodowych”<sup>21</sup>. Należało zatem jednoznacznie oddzielić świat zewnętrzny pruskiego zaboru od wewnętrznego, siedziby – muzeum. Zadanie takie spełniała nie tylko fosa, most, ale także ściana z szafami gdańskimi. Szafy, ujmując przejście w głąb zamku, pełniły funkcje „strażników”, sugerujących niewidzialną barierę, za którą zaczyna się inna rzeczywistość. Ich monumentalne, potężne kształty, nawet dziś, a może nawet bardziej niż w XIX w., budzą respekt, zmuszają do chwili zastanowienia, czy iść dalej, czy pozostać na miejscu. Wiedząc o tym, że Działyńscy chcieli widzieć meble gdańskie jako ewidentnie polskie, można przypuszczać, że szafy odgrywały rolę kordonu granicznego między pruską rzeczywistością, a tą polsko-szlachecką, zamkniętą w murach zamku. Mimo, że stoją w sieni, a zatem, posługując się dalej terminologią graniczną, na pasie ziemi niczyjej<sup>22</sup>, należą jednak ideologicznie do wnętrza zamku. Pełnią funkcje emisariuszy, zapowiadających to, czego można się spodziewać po przekroczeniu ich bariery. Są forpczą zbiorów i przekonani właścicieli.

Pomijając ideologiczną istotę takiej ekspozycji szaf, istnieje ponadto jej psychologiczne uzasadnienie. Być może podczas urządzania tej, czy jej podobnych sieni, nie zdawano sobie sprawy z wartości, jakie ono posiada. Tak czy inaczej, decydowano się na określony wariant. Otóż, odchodząc na chwilę od rozważań na temat Kórnicka, musimy zauważyć, że w aranżacjach sieni czy hollów wejściowych dominują dwa typy rozwiązań. By je przedstawić posłużymy się przykładami z Gdańska. Pierwszy z typów nazwijmy zamkniętym (wrogim). W myśl tego rozwiązania wewnątrz sieni stanowi jednoznaczny barierę, zagradzającą dostęp do dalszych części domu. W tym systemie kształtowano gdańskie sienie około 1700 r., znane nam z rycin Jana Karola Schultza<sup>23</sup>. Wówczas tworzone wspaniale wnętrza, bliskie teatralnej dekoracji, a zarazem wyodrębnione z siedziby. Każdy z elementów sieni został tak rozmieszczony, by wskazywać dystans między domem, a przybyszem. Co jednak najistotniejsze, przejście do dalszych partii domu zostało w znaczny sposób utrudnione. Wejścia na ganek schodów – nader wąskiego, strzegli rycerze w zbrojach (element graniczny); konstrukcje schodów, prowadzących na wyższe kondygnacje, były na tyle skomplikowane, że nie sugerowały możliwości wstąpienia na nie. Całość sprawiała wrażenie zwartej sali, z której przejście dalej wymaga specjalnych zabiegów, łącznie z interwencją gospodarza. Takie rozwiązanie miało swe

<sup>21</sup> Cyt. z listu Tytusa Działyńskiego, za: J. Kazimierczak, *Funkcje ideowe kórnickiej rezydencji Tytusa Działyńskiego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 12: 1976, s. 62.

<sup>22</sup> Sień należy uznać za pomieszczenie dostępne, bowiem z niej wchodziło się do pokoju pana zamku, w którym przyjmowano interesantów.

<sup>23</sup> Właściwie autorskiej wizji Schultza, bowiem przyjmuje się apriorycznie, że sienie tak wyglądały.



pragmatyczne uzasadnienie. Pamiętajmy, że sień była miejscem wstępnych pertraktacji kupców, klientów, a dopiero potem następowało przejście do kantoru położonego w trakcie tylnym, by zawrzeć umowę. Właściwym zabiegiem było onieśmienie, oczarowanie klienta przepychem sieni i tym samym zasugerowanie mu statusu domu. Schultz doskonale zobrazował tę psychologiczną wykładnię sieni, pokazując na swych rycinach niewielkich ludzi w otoczeniu monumentalnych szaf gdańskich. Sprawiają oni wrażenie marionetek pośród gigantycznej scenografii, której głównymi bohaterami są owe szafy i schody.

Drugi typ nazwijmy otwartym (przyjaznym). Występuje on także we wnętrzach gdańskich, ale tych z 2 poł. XVIII w. Dobrym przykładem takiej sieni jest pomieszczenie w Domu Uphagena<sup>24</sup>. Wnętrze utrzymane w konwencji pałacowej prezentuje odmienny od poprzedniego schemat. Nadal zasadniczym elementem wystroju pozostaje snycerski wystrój, ale o zupełnie innej konstrukcji, a co za tym idzie, znaczeniu dla psychologii przestrzeni. W tym przypadku gość wchodzący do domu natrafiał od razu na schody. Ich płynnie prowadzony bieg, rozszerzający się ku dołowi, wręcz splotywał do stóp przybysza. W takiej sytuacji nie pozostawało nic innego, jak tylko wstąpić na nie i znaleźć się w pomieszczeniach pierwszego piętra. Jest to najprostsza droga poruszania się po Domu Uphagena. Brak konkurencyjnych dla schodów elementów wystroju sieni, pozwalał ominąć jej przestrzeń i skierować się wprost na schody. Ponadto dekoracyjna snycerka antresoli i jej okna wzbudzała ciekawość widza, który wiedział, że dostanie się tam tylko za pomocą schodów. Wszystko co najważniejsze znajdowało się ponad poziomem sieni. Takie rozwiązanie ma także swe pragmatyczne uzasadnienie. Mianowicie pomieszczenia reprezentacyjne w domach 2 poł. XVIII w. znajdowały się na pierwszym piętrze. Ponadto wbudowana w przestrzeń sieni antresola mieściła pokój, którego funkcje związane były z mieszczącymi się na parterze dwoma kantorami.

Opis dwóch rozwiązań sieni ma ułatwić znalezienie odpowiednika dla kórnickiego rozwiązania. Jak już powiedziano, trudno dowieść, że Działyńscy wzorowali się na gdańskich aranżacjach, nawet nie jest to najistotniejsze; ważna jest ciągłość pewnego sposobu myślenia o wnętrzu, właściwa człowiekowi w różnym czasie i geograficznym położeniu. W przypadku zamku w Kórniku będziemy mówili o pierwszym z typów, czyli sieni „zamkniętej” (wrogiej). Nie spotykamy wszystkich jej elementów, ale wyczuwamy podobną koncepcję. Ideologiczne uzasadnienie jest już znane, czas teraz na psychologiczne.

Przede wszystkim otwory wejściowe w sieni są stosunkowo wąskie. Ich portale rozbudowane w układzie pionowym, a nie poziomym, nie poszerzają optycznie przejść, a wręcz przeciwnie, je zwężają<sup>25</sup>. Ponadto ustawienie masywnych mebli po obu stronach przejścia do zamku, powoduje wizualne

<sup>24</sup> Dom Jana Uphagena (1731-1802) kupca i kolekcjonera gdańskiego, położony przy ul. Długiej 12 w Gdańsku. Obecnie oddział Muzeum Historii Miasta Gdańska.

<sup>25</sup> Poszerzone wizualnie drzwi posiada salon.

zmniejszenie światła wejścia, które zostało zakleszczone przez dwa „olbrzymy”. Efekt bariery wspomagają kontrasty kolorystyczne. Ściana z szafami to zestawienie ciemnej stolarki drzwi i mebli z białą tłą.

Nie można także lekceważyć istotnego elementu wystroju sieni – stropu z wywodem genealogicznym. Tytus, będąc dumny z ożenku syna z Czartoryską, pragnął zobrazować to wydarzenie, prezentując przy samym wejściu do rezydencji, jaki zaszczyt spotkał jego ród. Stworzenie bariery na drodze do wnętrza zamku opóźniającej opuszczenie sieni, powodowało zwrócenie uwagi gości na strop i zawartą w jego dekoracji treść. Przybywający już od wejścia byli informowani, w jakiego rodzaju miejscu się znajdują; w nie byle jakiej siedzibie, której właściciele są świadomi swej pozycji (herby) oraz dbają o tradycje (kolekcja we wnętrzach).

Kolejnym pomieszczeniem, w którym znajdują się gdańskie meble, jest pokój gospodarzy zamku, obecnie zwany Gabinetem Władysława Zamoyskiego. Stoi tam szafa gdańska z 2 poł. XVII w. Trudno interpretować wystrój pomieszczenia, ponieważ pochodzi on z XX w., a szafa została wstawiona po 1924 r. Wydaje się, że taka koncepcja muzealnicza odwołuje się do XIX-wiecznej mody na wyposażanie pokoiów panów domu w gdańskie sprzęty.

Miejscem, które od początku swego istnienia urządzone było w stylu „gdańskim”, jest jadalnia. Już w 1863 r. stał tam komplet neogdańskich krzesel, wykonanych specjalnie do tego pomieszczenia, oraz prasa z około 1700 r.<sup>26</sup>. Później, choć trudno powiedzieć kiedy, trafiła tam klasyczna szafa gdańska<sup>27</sup>, szafa holenderska z 2 poł. XVII w., eklektyczny stół, cztery stoły konsolowe i para gerydonów. Całości dopełniają dziś portrety członków rodziny Działyńskich. Pomieszczenie przekrywa strop o najbogatszym z zamkowych programie heraldycznym, mieszczący 71 tarcz herbowych rodów polskich. Strop wzorowany jest na koncepcji St. George's Hall w zamku w Windsorze<sup>28</sup>.

Szafy zostały umieszczone na ścianie oddzielającej jadalnię od tak zwanej Czarnej Sieni w ten sposób, że przesłaniają widoczne za nimi ostrołukowe nisze. Wybór takiego miejsca jest dość osobliwy. Inwentarz z 1863 r. jasno mówi o zestawie krzesel, stole oraz prasie. Tymczasem już w 1924 r. w pomieszczeniu stała obecna szafa gdańska; natomiast stojąca obok szafa holenderska widoczna jest na fotografii z początku XX w. w pokoju gościnnym<sup>29</sup>. Zatem można przyjąć, że ostatnia z szaf została ustawiona po 1924 r., a gdańska między 1863 a 1924 r. Uzasadnieniem przypuszczenia jest pojawienie się w jadalni w 1863 r. prasy, zatem logiczne wydaje się uzupełnianie wystroju wnętrza

<sup>26</sup> R. Kašinowska, *Zamek...*, s. 113. Obecny stół dobrany współcześnie.

<sup>27</sup> Z Pomoną w szczytnicy. Mianem „klasyczne” określam barokowe meble gdańskie powstałe około 1700 r.

<sup>28</sup> Szerzej: J. Skuratowicz, *Dwory i palace w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Międzychód 1992, s. 36.

<sup>29</sup> R. Kašinowska, *Zamek...*, s. 122.

gdańskimi meblami, bo przecież w takiej stylistyce miało być ono od początku utrzymane.

Dyskusyjne wydaje się obecne ustawienie szaf. Nawet jeżeli Działyńscy nie posiadali niczego, co można było w niszach ustawić, mało realne jest ich przesłonięcie. Można przyjąć, że szafa gdańska stała na ścianie naprzeciw okien. Prasa, ze względu na swe niewielkie rozmiary, mogła stać gdziekolwiek. W jakim czasie trafiły do wnętrza pozostałe meble, trudno powiedzieć. Wiadomo natomiast, że jadalnię dekorował zespół portretów osób związanych z historią kraju (Karola XII, Gustawa Adolfa, Stanisława Leszczyńskiego), a także obrazy dziś wiszące. Obecna koncepcja ekspozycji szaf w jadalni nie jest pierwotna, ale w pewnym sensie uzasadniona. Powstała w oparciu o zwyczaj urządzania jadalni meblami gdańskimi, przede wszystkim szafami. Zwyczaj, który prawdopodobnie zapoczątkowano w zamku kórnickim. Być może lepiej byłoby, gdyby szafy stały, tak jak niegdyś jedna z nich, na ścianie naprzeciw okien; wówczas nie zasłaniałyby nisz, a koncepcja byłaby bardziej wiarygodna. Obecność szafy holenderskiej w pomieszczeniu jest także uzasadniona, ponieważ Działyńscy nie troszczyli się o jednolitość stylistyczną architektury i wyposażenia zamku, a ponadto mebel ów, do 1924 r., funkcjonował jako gdański<sup>30</sup>.

Reasumując, w 2 poł. XIX w. w jadalni znajdowała się prasa, klasyczna szafa gdańska (zapewne naprzeciw okien), komplet krzeseł. Koncepcja dekoracji oraz wystroju tego wnętrza, jak w przypadku każdego z kórnickich, jest przemyślana. Istota programu jadalni koncentruje się wokół stropu. Tarcze z herbami najważniejszych rodów polskich, a wśród nich Ogończyka Działyńskich, określają pozycję właścicieli zamku w historii kraju i dzielnicy<sup>31</sup>. W takiej konstelacji Działyńscy jawią się jako najwybitniejsi przedstawiciele ziemiaństwa w Wielkopolsce. Poprzez upamiętnienie sfery upamiętnili swój ród<sup>32</sup>. Członkowie rodu zostali przywołani nie tylko symbolicznie, poprzez herby, ale wręcz cieleśnie, poprzez wiszące w jadalni konterfekty. Całości galerii dopełniało towarzystwo najświetniejsze – portrety koronowanych głów Europy. W obliczu takiego wyposażenia, uzasadnione i konieczne zarazem wydaje się ustawienie mebli gdańskich i neogdańskich. Właściwie tylko one sprostać mogły monumentalnemu programowi wnętrza, nie tylko mu sprostać, ale i go dopełnić. Wyposażenie jadalni, reprezentacyjnej przestrzeni zamku, w meble gdańskie stało się materialnym potwierdzeniem świetności rodu. Miało mu zapewnić wielowiekową obecność w kulturze (jak biblioteka). Dowodziło dbałości rodziny o pamiątki i dzieła sztuki narodowej, bo w jej świadomości takimi owe szafy były. Być może, dzięki nim, właściciele zamku chcieli wskazać na pomorskie pochodzenie swego rodu.

<sup>30</sup> Tak określa ją Grocholska, cyt. za R. Kąsinowską, *Zamek...*, s. 122.

<sup>31</sup> J. Skuratowicz, *Dwory...*, s. 36.

<sup>32</sup> Tamże.

Działyńscy dokonali poprzez wyposażenie jadalni szerokiej autoprezentacji. Funkcja mebli była podobna do tej, jaką pełniły obrazy czy herby. Goście, zasiadając przy stole, znajdowali się w centrum wzorcowego wywodu genealogicznego, uwiarygodnionego maksymalnie na wielu płaszczyznach: symbolicznej – herby, „cielesnej” – portrety, materialnej – meble gdańskie.

Obecnie na parterze zamku eksponowana jest jeszcze jedna klasyczna szafa gdańska. Najpiękniejsza z kórnickich szaf została ustawiona w Pokoju Generalowej Zamoyskiej. Wcześniej mebel stał na pierwszym piętrze w pokoju Jana Działyńskiego, który stanowił część jego apartamentu. Jako szczególnie atrakcyjny, a dzięki temu „faworyzowany” przez Jana, miał cieszyć przede wszystkim jego oko, będąc przeznaczonym do prywatnej kontemplacji.

Ostatnim pomieszczeniem, w którym eksponowane są meble gdańskie, jest Sala Mauretańska. Najważniejszym z mebli, jaki znajduje się w Kórniku, była, według Działyńskich, szafa gdańska z napisem „Pobłogosław lud Twój Panie” w istocie, szafa hamburska. Szafa jako wybitne *polonicum* znalazła się w sali już w 1863 r.<sup>33</sup>. Pełniła rolę skarbcza dla pamiątek. Przechowywano w niej „puzderka z 74 starymi monetami, makaty, 18 pasów słuckich”<sup>34</sup>. Tuż obok mebla tego stoi, tym razem autentyczna, szafa gdańska, jedna z tych, których historia nie jest bliżej znana. Mebel ów widoczny jest w tym samym miejscu na fotografii z 1937 r.<sup>35</sup>.

Meble eksponowane w Sali Mauretańskiej zasługują na szczególną uwagę. Miejsce to, tak jak i jadalnia, posiada wyjątkowo bogaty program ideowy. O ile jadalnia była miejscem trofealnym rodu, o tyle Sala Mauretańska była miejscem trofealnym narodu. Wystrój sali obejmuje przede wszystkim odniesienia heraldyczne, ale w ujęciu państwowym: zatem herby piastowskie i jagiellońskie (na przegrodzie sali); dalej herby terytoriów podległych Rzeczypospolitej (w partii okien); herby ziem i województw państwa polskiego (fryz pod stropem)<sup>36</sup>. Zważywszy na dekorację, sala miała pełnić funkcję substytutu nieistniejącej Rzeczypospolitej, „zabezpieczonej przed nieprzyjaciółmi murami ‘średniowiecznego’ zamku”<sup>37</sup>. Niedysiejszą potęgę państwa potwierdzały materialnie zgromadzone w Sali zbiory narodowe – biblioteka (za Tytuśa), muzealia (za Jana). Znow, jak w jadalni, meble gdańskie wydały się Działyńskim najwłaściwsze dla tak wysokiego rangą pomieszczenia. Pamiętajmy, że szafa hamburska była dla właścicieli Kórnika najcenniejszym eksponatem spośród mebli, mogła zatem zająć najbardziej prestiżowe miejsce w Sali Mauretańskiej – zamkowym muzeum. W takim otoczeniu pozbawiona została całkowicie funkcji użytkowych, stając się kosztowną szkatułą na klejnoty

<sup>33</sup> B. Dolczewska, Z. Dolczewski, *Zarys...*, s. 15.

<sup>34</sup> R. Kaśinowska, *Zamek...*, s. 160.

<sup>35</sup> Tamże, s. 161.

<sup>36</sup> Opis za: J. Skuratowicz, *Dwory...*, s. 36.

<sup>37</sup> Tamże, s. 37.

(w tym przypadku monety i jakże polskie tkaniny – makaty oraz pasy). Szafa przestała być meblem, stała się eksponatem.

Meble gdańskie należy traktować jako istotne medium w odbiorze wyrazu artystycznego i ideowego kórnickiego zamku. Włączone w system wystroju siedziby, zostały obarczone ponaddekoracyjnymi znaczeniami. Działyńscy pozbawili je ich pierwotnej funkcji użytkowej, poddali muzealnej sakralizacji czyniąc z nich pamiątki z czasów chwały Rzeczypospolitej, a zarazem strażników tożsamości rodu i narodu.

*Państwu Barbarze i Zygmunтови Dolczewskim  
składam serdeczne podziękowania  
za cenne sugestie, niezwykle pomocne w napisaniu tego artykułu.*

